

SŁOWO

Wilno Sobota 31 lipca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-rn 15 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Krotka reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Expose Premiera Bartla.

Wczoraj na posiedzeniu Senatu które w ważniejszych ustępach brzmi p. Premier wygłosił dłuższe expose, jak następuje.

Władza wykonawcza.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że władza wykonawcza—to znaczy nie tylko rząd, ale także cały aparat urzędniczy. Zdajemy sobie sprawę ze słabości naszej biurokracji, ale wraz z Panami zdajemy sobie także sprawę, że dotychczasowe nominacje na stanowiska urzędnicze nie zawsze miały swoją podstawę w obiektywnej celowości. Zbyt często niestety nie tylko akty władzy ale i sprawy personalne były wynikiem politycznego kompromisu i takie postawienie sprawy uniemożliwiało powstanie ideowego aparatu biurokratycznego. Wazną tu zresztą nie tylko sprawę personalną, wazy także sam system i tryb urzędowania. Pod tym względem polityka i wpływy polityczne muszą być ze stałego aparatu państwowego usunięte doszczętnie. Jednocześnie odpowiedzialność kolektywna musi w możliwie mierze ustąpić miejsca odpowiedzialności indywidualnej. Jasne określenie i rozgraniczenie kompetencji musi być położone jako fundament pracy państwowej.

Biurokracja wszystkich państw budowana i usprawniana była przez lat dziesiątki. Dla nas konieczną pod tym względem tradycję zastąpić musi dwójny zbiorowy wysiłek. Mam przekonanie, że fundamenty umożliwiającej powstanie w Polsce możliwego i sprawnego aparatu państwowego zostaną jednak przez rząd który reprezentuje pogłębione.

Skoro mowa o tych, którzy w Polsce służą sprawie publicznej, to nie mogę nie podkreślić, że w kierownictwie armii ustalone zostały jasne i wytyczne słowa p. ministra spraw wojskowych wypowiedziane w rozkazie z dnia 22 maja 1926 roku i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armii jest igraszką słów, przekięciem miejsc odpowiedzialności indywidualnej zagranicznej.

Pokojowość naszej polityki zagranicznej.

Przechodząc teraz do tych uzupelnienia, które rzucą dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia rządu pragnę raz jeszcze podkreślić szczerą i zdecydowaną pokojowość polityki polskiej. Pokój jest środkiem koniecznym do zapewnienia państwu warunków normalnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego, do umocnienia go nawięcej i nazewnęcej i do umożliwienia mu skutecznej współpracy z innymi państwami na terenie międzynarodowym. Dla tego też w moim głębokim przekonaniu nikt znający bliżej nasze stosunki nie może dziś w dobrej wierze przypisywać nam śladem tendencyjnej, białej niemi szylej, propagandy jakichkolwiek zamierzeń zagrażających pokojowi i godnemu z zasadniczymi postulatami integralności, bezpieczeństwa, i autorytetu Państwa Polskiego, Sejmu i Senatu.

Polska w splocie stosunków światowych.

Współczesnej sytuacji gospodarczej państwa jak i politycznej musimy spojrzeć z odwołaniem do stosunków międzynarodowych, oba bowiem zagadnienia zarówno w znaczeniu gospodarczym jak i politycznym są powiązane rozlicznymi węzłami ze splocem stosunków światowych.

Europa na początku roku 1926

Wojna światowa zburzyła nie tylko dawną stabilizację polityczną, ale i gospodarczą świata. Z zapasów tych Europa wyszła osłabiona i pokonana.

Ożywienie obserwowane w Europie pod koniec roku 1923 i w roku 1924 częściowo jako następstwo pożyczek amerykańskich przekraczających miliard dolarów było; tylko przejściowe, a złożyło się na to szereg skomplikowanych przyczyn.

Wprawdzie rok 1925 z punktu widzenia walutowo politycznego można uważać w całej Europie jako krok naprzód do przywrócenia waluty złotej, to jednak właśnie dość powszechne zjawisko deflacji w Wielkiej Brytanji, Danji, Norwegji, Szwecji, Holandji i t. d., stworzyło nowe trudności gospodarcze w Europie spotęgowane tem, że szereg państw przechodził równocześnie okres inflacyjny (Francja, Belgja, Włochy) lub okres stwarzania i fundowania nowej waluty (Niemcy, Austria, Polska). Deflacja i rewolucyjacja wywołują jako zjawisko wtórne drożyznę, gdy równocześnie państwa inflacyjne uprawiają dumping, rujnując tem bilans handlowy państw innych.

Charakterystyka roku 1926.

W każdym razie jako najogólniejszą charakterystykę roku 1926 można ustalić: 1) zwiększająca się w miesiącu na miesiąc stagnacja, krytyczne układanie się bilansów gospodarczych szczególnie w państwach Europy centralnej i wschodniej (Niemcy, Francja, Belgja, Rosja, Rumunja, Włochy, Łotwa, Czechostowacja), a w konsekwencji dążenie do czynnego bilansu handlowego na podstawie takiej lub innej reglamentacji importu;

2) wysunięcie się na czoło zagadnień postulatów wszechstronnej organizacji, usprawnienia i w konsekwencji polanienie produkcji obok hasła uporządkowania budżetu państwowego, najdalej posuniętej oszczędności i redukcji w urzędach oraz

Walka o niski poziom cen.

Oto jest to, na którym rysować się muszą ogólne stosunki gospodarcze Polski. Z wielkiego kompleksu współzależnych kryzysów, mających nawet częściowo jeszcze specjalne w Polsce źródła i przyczyny został wyjęty pod koniec roku 1923 jeden z najdotkliwszych—kryzys walutowy i uczyniona została próba jego opanowania. Wysiłek ówczesny wydał nadszpejdzanie szybko rezultat w postaci ustabilizowanej i mocnej waluty złotej. Niestety kryzys walutowy jest zawsze nierozdzielnie związany z szeregiem innych skomplikowanych zjawisk gospodarczych, które współzależnie opanować nie zostały. W obaleniu tego sukcesu z roku 1924 w roku 1925 odegrały wybitną rolę: niedostateczny szybkie opanowanie równowagi budżetu państwowego oraz zły wynik zbiorów w roku 1924, ale przyczyną zasadniczą ówczesnego zalamania się było niedostateczne ocenienie konieczności walki o obniżenie cen na rynku wewnętrznym w Polsce. Ustabilizowana waluta spadła wprost bezprzecznie w Europie pod ciosem pasywności bilansu handlowego, który dla stosunków polskich jest miarodajną postawą bilansu

plnicznego. Dopiero obecnie ujawnia się pełne zrozumienie, że walka o niski poziom cen jest istotnym czynnikiem walki o pełną sanację wewnętrzną.

Z państw przeprowadzających rekonstrukcję gospodarczą, naprz. w Danji rozumiano odrazu, że rewolucyjacja nie złączona z polityką zniżkową cen przedstawia ogromne niebezpieczeństwo, to też tam właśnie kryzys gospodarczy opanowano stosunkowo najzupełniej, gdy naprz. w Norwegji przy deflacji ceny podniosły się o około 16 proc. w złocie co uniemożliwiło opanowanie przez długi okres czasu kryzysu. To też sanacja Polski podejmowana obecnie po raz drugi musi być wszechstronna i równomierna, o ile ma mieć warunki stopniowego ale zupełnie pewnego powodzenia.

Niewspółmierność ekspansji gospodarczej do wartości produkcji społecznej.

Przechodząc do omówienia pozycji gospodarczych Państwa, pragnę wskazać że wartość produkcji sumarycznej oraz produkcji górniczej w Polsce nie jest mała. Na podstawie dość ścisłych obliczeń statystycznych wartość produkcji społecznej w roku 1925 można ocenić na około 10—11 miliardów złotych w złocie, z czego okragło 60 proc. przypada na produkcję rolniczą w różnych formach, a 40 proc. na produkcję przemysłową.

Przy tak znacznej produkcji, przy tak poważnym miejscu Polski pod względem cyfry ludności, obszaru, zapasu surowców i źródeł energii Polska na wewnątrz była i jest krajem biednym, na zewnątrz zaś państwem „zaściankowym” zajmującym w handlu europejskim 13 miejsce. Polska miała znacznie mniejszą ekspansję gospodarczą nie tylko w stosunku do 4 wielkich mocarstw europejskich, ale mniejszą od szeregu państw mniejszych.

Na każdym polu, a więc i na polu gospodarczym winien być podjęty trwały wysiłek zdobycia dla państwa należnego mu miejsca rozwoju. gdyż ta właśnie twórcza działalność będzie sprawdzianem zdolności narodu do samodzielnego bytu i prawa do pełni politycznej.

Brak nam wielu zasadniczych i podstawowych produkcji, brak nam współczesnych urządzeń i metod pracy. Nie posiadamy współczesnych środków dla bardziej celowego wyzyskania i najkorzystniejszej sprzedaży produkcji naszego rolnictwa, brak nam elewatorów, chłodni, piekarni, rzeczni e. c. t., brak dróg bitych, żelaznych i wodnych, a równocześnie nie zatrudniamy w pełni naszej ludności robotniczej, nie wiemy co mamy począć z nadmiarem przyrostu ludności, gdy znowu w innych dziedzinach jesteśmy bodaj hipoprzemyślowi.

Nasz handel zewnętrzny.

Przechodząc do zobrazowania naszych stosunków handlu zewnętrznego. Saldo czynne bilansu handlowego zwiększające się obecnie z miesiąca na miesiąc wynosi za okres od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca okragło 300 milionów złotych. Urodzaj tegoroczny zapowiada się pod względem ilościowym i handlowym dobrze. Sirak węglowy w Anglii ożywi wiele dziedzin w naszej produkcji.

Jeżeli idzie o handel zewnętrzny to należy wskazać iż mimo kompresji, której podlega jest on wybitnie aktywny.—W okresie od stycznia do 1 czerwca r. b. eksport nasz wyniósł 770 milionów złotych, gdy import spadł do 470.—Analogiczne cyfry na ten sam okres roku 1925 przedstawiały dla wywozu 530 milionów dla przywozu 880 milionów czyli deficyt wynosił 350 milionów. Z biegiem czasu jednak, gdy stosunki gospodarcze u nas ulegną realnej poprawie, będziemy dążyć do liberalniejszego regulowania tych stosunków, kalkulując oczywiście skrupulatnie każde udzielone czy uzyskane ustępstwo. W związku z tem zaś uważać należy, że państwo nasze stopniowo musi wychodzić z roli zaściankowego zacofanego obywatela, któremu wszystko załatwia obcy pośrednik. Już obecnie węgiel nasz, nasze drzewo, zboże, jaja, mięso, cukier, krochmal, spirytus, wyroby włókiennicze, maszyny i narzędzia rolnicze mają wielkie prawo obywatelstwa w świecie. Niestety w większości wypadków towary nasze przechodzą przez ręce obcych pośredników, którzy oczywiście zatrzymują poważną część zysku dla siebie.

Dalszy ciąg na stronie drugiej.

L'on revient toujours..

Et l'on revient toujours a ses premiers amours.. do ukochanej powraca się wciąż.. jak brzmiał przystoiowy refren kupletów z zapomnianego już dziś całkiem, starego wodewilu. Francja z Iona p. Herriota, nawet p. Brianda, wróciła na ton p. Raymond Poincaré. Wydał się jej jednak z nich wszystkich jeszcze najmocniejszym, najbardziej jeszcze zdolnym do twórczego czynu. Ach, jeśli by stary tygrys, p. Clemenceau, miał choć z pięć lat mniej!

Podczas historycznego uchwalenia zaufania dla pana Poincaré i jego rządu znalazło się w Izbie Deputowanych 52 sceptyków, którzy nie wierząc w dłuższy żywot *nawet* gabinetu „jedności narodowej”, tak wściekle koalicyjnego, że aż p. Herriot siadł za jeden stół ministerjalny z p. Briandem, wstrzymali się przeto od głosowania. Tem niemniej starczyło jeszcze dla pana Poincaré głosów na utworzenie tak zdecydowanej większości, że aż wprawił w podziw świat cały. Otrzymał 358 głosów przeciwko tylko 131. Któżby się był spodziewał! Ależ to fenomen, to tryumf zupełny! A gdy jeszcze zaraz po takim sukcesie frank poszedł w górę z 250 za funt angielski na 197 — to już wydało się wielu czemś.. czemś.. niesłychanem.

Romiłmy kwestję czemu należało bardziej zdziwić się: czy, że mógł funt angielski osiągnąć rekordowy kurs 250 franków czy że frank mógł nagle i niespodziewanie tak wysoko skoczyć? Bo wszak nie przynosił przecie p. Poincaré Francji prometeuszowego jakiegoś ognia z nieba. Ani też jakiejś tajemniczej, niespodziankowej możliwości. P. Poincaré nie jest żadnym przecie na politycznej szachownicy świata, powiedzmy, Europy — *homo novus*. Europa doskonale wie: do czego może być p. Poincaré zdolnym a czego za nic w świecie nie dokáže.

Wygląda, że znerwowana jest nie tylko i wyłącznie Francja. Nerwowa gorączkowość na ile psychozy grasuje dziś epidemicznie; przynajmniej od Lizbony do Kowna i od serbsko-bułgarskiej granicy po samą La Manche.

Szukajmy jednak wytrwale opinji i sądu wolnych od zbytniej — pochopności. Może się gdziekolwiek znajdą; oczywiście, nie byle gdzie! Oto mamy przed sobą wiedeńską „Neue Freie Presse” o wielkich tradycjach gazet. Dziwu niema, że zdecydował się zabrać w niej głos o tem, co dzieje się dziś we Francji, ani mniej ani więcej tylko *ser* David Lloyd-George b. premier angielski. Oczywiście, że takiemu współpracownikowi pośpieszyła „N. Fr. Presse” dać miejsce honorowe, na froncie numeru.

Artykuł zatytułowany «Francskrise» pisaj Lloyd-George w Londynie dn. 23-go lipca, t. j. akurat w momencie kiedy w szybkim tempie zlużowały się gabinety Briand-Loucheur, Briand-Peret i Briand Caillaux aby ustąpić miejsca Herriotowi. Pisząc swój artykuł nie jeszcze nie wiedział wielki angielski polityk, że rekord krótkotrwałości właśnie zdobędzie gabinet tego ostatniego. W najmniejszej to atoli mierze nie uszczupla wagi wysoce interesującym wywodom i poglądom — bynajmniej jeszcze nie wyranżerowanego — meża stanu.

Dla Francuzów — pisze Lloyd-George — zmiana gabinetu jest powszednim wypadkiem. Mniejszy wywiera efekt niż wypadek samochodowy na Polach Elizejskich niż zmiana repertuaru w Comedie Francaise. Tymczasem jednak sprawa jest bardziej serio. Bo — jeżeli Caillaux, przy pomocy całego areopagu ekspertów nie podnieśli franka, to ktoż go ma podnieść? (Cóż teraz na to Lloyd-George, że p. Caillaux w gabinecie Poincarégo.. wcale niema?)

Ugruntowuje się przekonanie, że parlament brudzi.. że niedopuszcza do uratowania franka. Dał temu wyraz niedwuznaczny Caillaux; nawet proponował — dyktaturę. Herriot nie walczy o stabilizację franka; jemu tylko chodzi o uratowanie.. systemu parlamentarnego. Pan Monzie — opowiada Lloyd-George — jest zdolny, ale żaden to finansowy genjusz, o nie!

Czy Francja pójdzie torem tych państw, które zwróciły się do dyktatury, jako do lekarstwa na wszelkie trudności? Nie łatwo dopatrzeć innego dla Francji zbawcy nad Neckera XX-go wieku. Jest nim Caillaux. Lecz właśnie go Francja obaliła. Jak Necker tak padł Caillaux ofiarą zawisłej i nieufności swoich kolegów. Jak w roku 1785 tym jest Francja krajem bogatym i sytym a w skarbce państwowym pustki. Na nieszczęście nie miał Caillaux możności spuścić w kurs swoje czarnoksiężskie sztuczki à la Necker.

Nie wypada cudzoziemcowi — pisze Lloyd-George — dyktować Francji, co ma robić w obecnych okolicznościach i warunkach. Francja jest jednym z najbogatszych krajów w Europie, może najbogatszym, jeśli wzięć pod uwagę zaludnienie i przemysł. Niech francuscy mężowie stanu obmyślają środki, choćby najbardziej drastyczne, dla doprowadzenia finansów państwa do równowagi. Ale jeszcze nie zjawil się we Francji człowiek, któryby potrafił wytłumaczyć obywatelom, że naprawa skarbu państwa leży w ich własnym interesie. Wciąż jeszcze, oszczędny z natury Francuz nie może zdecydować się posiadane pieniądze dać — pobożny podatkowemu. Woli swoją gotówkę ulokować jeżeli nie w amerykańskich dolarach lub angielskich funtach, to w czemś, co «wartości stracić nie może». Kupuje meble, klejnoty..

Francja — pisze dalej — nie wyjdzie z kłopotów swoich inaczej jak uporządkowując własny dom przy pomocy własnych swoich obywateli. Doład, niesłych, jest Francja wciąż tylko wpatrzona w swoich — sąsiadów. Tylko to ma w głowie: czy Anglja nie pomoże jej ustabilizować franka lub czy aby Niemcy nie zdobędą się na bezczelność zaproponować rewizję projektu Dawesa'.

A tymczasem obywatel francuski wciąż jeszcze za mało czuje do jakiego stopnia mniejszą coraz mniejszą ma wartość jego waluta. Wciąż jeszcze za sto franków może w kraju, t. j. we Francji zjeść dobry obiad w pierwszorzędnej restauracji, może kupić cztery kury, może kupić parę dobrych kamaszy. Lecz niech no spróbuje ze swemi stoma frankami pojechać gdziekolwiek za granicę.. W Niemczech, tak, w Niemczech dostanie za swoich 100 franków już tylko dwie chude kury zamiast czterech tłustych, a pary butów to wcale nie dostanie. W Pradze — to samo. Za sto franków dadzą tam tylko 90 ustabilizowanych koron a za pół butelki wina płaci się w Pradze 48 koron, za paczkę papierosów 15 koron.

Francja jest bogata. Lecz dopóki obywatel francuski przeczytywać będzie za głupa tego, który płaci podatek np. dochodowy, tak długo nie zezdziej Francja. z progno bankrutwa a jej frank będzie świat miał za ba-ł-bardzo.

Czy uda się Herriotowi — pyta na zakończenie Lloyd-George — zniewolić swych ziemków nie tylko do *uchwalenia* podatków, lecz, co ważniejsza, do *ich* płatania.

Pan Herriot nie zdążył dać odpowiedzi. Lecz czy uda się p. Poincaré'emu dokonać cudu na który tak wielki nacisk kładzie Lloyd-George? Ciem — że jest owa *większość* parlamentarna, co dała panu Poincaré tak rozgłoszony tryumf i która go trzyma na tarczy? Jest to zblokowanie się, powiedzmy: koncentracja grup burżuazyjnych, jedynie pod firmą „jedności narodowej”. Przecież przecie w

Sejm i Rząd.

Podróż min. Staniewicza..

WARSZAWA, 29 VII (tel. w. Słowa) Dziś wyjeżdżają min. Staniewicz i Raczyński na objazd woj. Poleskiego, Białostockiego i Nowogródzkiego.

Podróż ta jest jednym z etapów objazdu p. Staniewicza, który pragnie zanim przystąpi do opracowania planu reformy agrarnej zapoznać się ze stanem rolnictwa we wszystkich częściach Polski, wychodząc z założenia, że potrzeby każdej naszej dzielnicy są inne.

Minister położy główny nacisk na prace nad melioracją i komasacją. Minister zamierza zmniejszyć wydatki osobowe swego resortu i zwolnione kwoty przeznaczyć na wydatki inwestycyjne.

M. inn. minister gorliwie zajmie się sprawą osuszenia Polesia. Pewne sfery zagraniczne, głównie holenderskie, zgłosiły propozycję naszemu rządowi udzielenia ewent. pewnej pożyczki na osuszenie Polesia, uzależniając to jednak od tego, czy rząd podejmie próbę osuszenia chociażby drobnej części bagien Poleskich.

Minister jest zwolennikiem połączenia min. Reform Rolnych i Rolnictwa, niewiadomo jednak czy to nastąpi, ponieważ pewne względy polityczne temu połączeniu sprzeciwiają.

„Nowa Polska Zbrojna”.

Pod powyższym tytułem kordonec ukazuje się nowe pismo wóclenne, które będzie omawiało przeważnie sprawy wojskowe oraz polityki zagranicznej.

Pismu temu przyrzekli współprac.: gen. Haller Józef i Stanisław, Szeptycy, Dowbór Muśnicki i inni.

„Nowa Polska Zbrojna” będzie miała swe filje w Poznaniu, Krakowie, Łwowie i Wilnie.

Pismo będzie zawierało 12 stron tekstu i kosztowało 10 groszy.

Pos. Max Muller nie wróci.

WARSZAWA, 30 VII (tel. w. Słowa) Rozesłała się pogłoska, że posel angielski w Warszawie p. Max Muller, który bawi obecnie w Warszawie na urlopie, nie powróci więcej do Warszawy.

Prawa cudzoziemców.

WARSZAWA, 30 VII (tel. w. Słowa) Wydanie dekretu regulującego prawa cudzoziemców w Polsce zostało odrozone na czas nieokreślony.

Podziękowanie.

Szanownemu, zacnemu panu kapitanowi Pieńkosowi z 21-go Baonu K. O. P. w Niemenczynie oraz szanownym Panom Podoficerom za okazaną bezinteresowną pomoc i współczucie w naszym nieszczęściu z powodu tragicznego zgonu w 19-jej wiosnie życia Janiny Budrewiczówny składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Jan Bulhak artysta fotograf Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6. Ceny niższe.

Poincaré'emu i jego rządowi głosowali jedynie stronnictwa robotnicze, socjaliści i komuniści. Parlament francuski pod batutą pana Poincaré to jedna, wielka arena: walki klasowej. Czy długo będzie Francja zadowolona z parlamentu zróżnicowanego, po linii *interesów klasowych* — niedaleka przyszłość pokaże.

Bo co do programu finansowego, to iżcie p. Poincaré po linii absolutnej sprzeciwia się z poglądami np. Lloyd George'a i z programem pana Caillaux. Prawda, szuka ratunku u własnych obywateli, zapowiadając podwyższenie podatków, podniesienie taryfy kolejowej i t. p. — ale zrywa stanowczo z porzuceniem francusko-niemieckim, patronowanym tak gorliwie przez pana Caillaux.

Oczywiście, kłóży w Polsce nie zyczył szczęścia i powodzenia panu Poincaré — lecz nawet najwyższe sympatie nie mają obowazku być ślepeni.

Jacz.

ECHA KRAJOWE

Nierozumiałe postępowanie kuratorium.

— Korespondencja «Słowa» —

Nowogródek, 29 lipca.

Proboszczowie parafii prawosławnych powiatu Nowogródzkiego nie otrzymali należnego wynagrodzenia za nauczanie religii w szkołach powszechnych za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień 1925 roku. Trzeba wiedzieć, że w każdej parafii istnieje do 10 szkół, z których większą część położona jest w odległości kilka kilometrów od plebanii, wskutek czego proboszczowie zmuszeni są prawie codziennie wyjeżdżać do celu odwiezienia szkół na cały krótki jesienny lub zimowy dzień. Niektórzy nie mający własnych koni, muszą wynajmować furmanki włościańskie na swój koszt.

Niewiadomo o jakiej przyczynie za pracę tę, bardzo uciążliwą zwłaszcza jesienią i zimą, w czasach bezdroża i słońca, za wskazane miesiące kuratorium szkolne Białostockie należnej zapłaty, stosunkowo szczupłej (1 i pół zł. za daną lekcję) nie nadesłało. Nie postukowały zabiegami księża, czynione za pośrednictwem zwierzchności duchownej osobiste u kuratora p. G. Siorowskiego, który prawie przyrzekł sprawę tę zatać bez zwłoki, tymczasem pieniędzy do inspektora szkolnego w Nowogródku nie nadesłało.

Wszystko to powoduje pogłoski, bardzo niekorzystne dla władzy szkolnej, gdyż i do Nowogródka w swoim czasie doszły wiadomości o sprawie p. Poterskiego w kuratorium Wileńskim.

Ignotus.

GŁĘBOKIE.

— Bał na Macierz Szkolną. Dn. 10 lipca w Głębokiem odbyło się pierwsze przedstawienie amatorskie w nowym budynku teatralnym, który powstał dzięki staraniom pana starosty Stanisławskiego. Przedstawienia będą urządzone od czasu do czasu przez urzędników miejscowych na cele dobroczynne, program zostanie urozmaicony przez koncert orkiestry amatorskiej.

Pierwsze przedstawienie cieszyło się ogromnym powodzeniem — publiczność rzęsiłymi oklaskami wygrażając grą aktorów. Po przedstawieniu w Starostwie odbył się bal na Macierz Szkolną. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: pan Starosta, miejscowe ziemianstwo, p. Sędzia, p. Inspektor szkolny i pp. urzędnicy Starostwa.

W gustownie udekorowanej sali, jasno oświetlonej, goście bawili się ochotczo do białego dnia. Do tańca przystępowała orkiestra policyjna.

Żywność pp. gospodyniom bufet był obficie zaopatrzone w różne smakołyki domowego wyrobu.

Prowadzenie balu zawdzięczamy p. Staroście oraz pułk. Sipowiczowi, którzy włożyli w ten wielki inicyjatyw i pracy własnej. Macierz Szkolna parta została datkiem wysokości 599 zł. 15 gr. Jest to czysty dochód z balu.

RADOSZKOWICZE.

— (t) Zmiana na stanowisku zastępcy burmistrza. Władze wojewódzkie zatwierdziły dekret zwalnia-

jący p. Antoniego Sajkowskiego ze stanowiska zastępcy burmistrza m. Radoszkowicz i zamianowały na to stanowisko p. Czesława Sziroma.

POSTAWY.

— Szalony ojciec. Z pow. powiatu Nowogródzkiego o strasznej tragedii jaka zaszła we wsi Markarszczyzna. Mianowicie mieszkaniec tej wsi, niejaki Jan Szamowicz, liczący lat 50, w przystępie szaleńcu utopił dwoje swoich dzieci, 6-letniego syna i 5-letnią córeczkę, poczem sam skończył do wody i utonął.

Zarządzono natychmiast dochodzenie policyjne, celem ujawnienia prawdziwych przyczyn tragedii. Krągą pogłosek, że Szamowicz był zupełnie normalnym psychicznie, a szalonego czynu dokonał pod wpływem pobudek postronnych.

Komisja graniczna dla spraw spornych.

W dniu 26 b. m. ukonstytuowała się Komisja graniczna, złożona z przedstawicieli władz polskich i litewskich w sprawie punktu spornego, obszaru około 2 ha, w rejonie zaścianka Zalciszki — odcinek graniczny Głinciszki. W swoim czasie Litwini przesunęli pograniczne wiechy na terytorium polskie, chcąc w ten sposób sprowokować władze polskie. Obecnie jednak zgodzili się na polubowne wyświetlenie całej sprawy.

Ze strony polskiej w skład Komisji wchodzi: Kapitan Pinkoś, dowódca odcinka Głinciszki i jeden przedstawiciel odcinkowego starostwa. Ze strony zaś litewskiej lieutenant Krasnauskas, leut. Finkus Wincenty i leut. Ignatusewiusz Szymon, oraz starosta powiatu Wilkomińskiego Szubałiewicz. Komisja ta zjedzie się na wyżej wspomnianym odcinku w początku przyszłego miesiąca. (x)

Kongres wszechinduski.

Wkrótce zwolana ma być, jak już doniesiono z Kalkuty, konferencja wszechinduska, która ma obradować nad nowym ustawodawstwem, zapobiegającym w przyszłości wszelkim starcom między Mahometanami a Indusami. Przywódcy jednych i drugich udali się, jak donosi «Morning Post» wspólnie do Indji i złożyli nowemu wicekrólowi, lordowi Irwinowi petycję, proszącą o wysłanie do Kalkuty jednego ze swych doradców dla narady z przywódcami wszystkich partii induski. Lord Irwin uczynił zadość temu żądaniu i wysłał sir Bhupendranata Mitra. Na naradzie omówiono zasadnicze sprawy, które mają być rozważane na projektowanym kongresie wszechinduskim, termin zwolnienia kongresu wszelkie jeszcze nie ustalono.

Na wypadek wojny...

Angielskie ministerstwo lotnictwa opracowało projekt obrony mieszkańców Londynu przed atakiem lotniczo-gazowym w czasie wojny. Projekt przewiduje stworzenie specjalnych oddziałów chemicznych, zaopatrzonych w aparaty oczyszczające, które będą ochraniały miasto od gazów. Prócz tego w każdym domu ma znajdować się piwnica, ukryta głęboko pod ziemią, gdzie ludność znajduje schronienie na wypadek ataku.

STARY BORCHARDT

Berlin, 20 lipca.

Ach, du mein lieber Gott!.. o!óó on jest, ów symbol nowych czasów... Wszystko przemija... Jeżeli już F. W. Borchardt mógł przestać istnieć—to, co jest trwałego na świecie, co? Chwiał się chwiał od dłuższego czasu i oto runął: stary, sędziwy, zany, handel win Borchardta. Kto kiedy chciał i mógł w Berlinie zjeść najlepiej, ten go pamięta. Nie jadali nigdzie indziej, największego czasu na cały Berlin smakosze—wśród nich szambelan Cegielski, wśród nich ksiądz Czartoryski Zdzisław... Dawne to czasy!

Dziś ulica Francuska, Franzosischestrasse, pełna sklepów, biur, barów, dancynowych sal. Niedługo była to najdystyngowana ulica, ulica też najdystyngowanych zakładów i „interesów”. Tam miał swoją pracownię słynny, rumuński krawiec męski, tam były sklepy z najwytworniejszymi kapeluszniami, tam przyjmowały największokształtne klientelę najbardziej wzięty berliński adwokat. Ulica Francuska, jak wiadomo, przecina Friedrichstrasse w tym punkcie gdzie ogniskowało się przez długi, długi czas nocne życie Berlina, gdzie kwitła najjasnawsza *Nachtkultur* (pięćdziesiąt marek za butelkę niemieckiego szampa. „ho! ho!”, gdzie dopiero niedawno zamknęła policja ostarwoiny Cafe National, harem uczniów z ósmej klasy, kantorowiczów i ogorzłych wieśniaków. W tym punkcie dystyngowana Franzosischestrasse odseparowywała się od swjej dokazyjącej koleżanki i pompatycznie szła w stronę najpiękniejszego berlińskiego placu. Tam wznosił się imponująca *Schauspielhaus* między dwoma bliźniaczymi kościołami, Fransuskim i Garnizonowym, tam po skwerach,

przebieżającymi obramowanymi gazonami, rosła nieopisanie piękne by. I lipy kwitła.

I ten plac jakże dziś się zmienił! Mój Boże! Przy placu tym był jeden z najpiękniejszych w mieście, w najszlachetniejszym stylu, sklep z dywanami orientalnymi. Znikł — niema go ani śladu. A gdzie podziła się restauracja rosyjska, do której jeszcze przed dwudziestu laty uczęszczała cała smietanka dyplomatycznego świata? Przy tym placu mieszkała metresa starego cesarza, tancerka z królewskiego baletu. Tam też miał swój pracownię najdroższy majster szewicki, co nie tknął nigdy innej stopy okrom co najmniej hrabiowskiej... chyba że kto się upał i płacił w trojnásob. Teraz za wielką szybką sklepowa u tego arcyświeca zobaczysz gotowe obuwie, po które chodzą panienki... z Friedrichstrasse.

Tam to miał swój handel win F. W. Borchardt. Nieudziły to był początkowo sklepik — z t. zw. z galijskiego „handelkiem”. Na rogu, — na rogu tego właśnie Gendarmenmarkt, o którym przed chwilą była mowa. Lecz smakosze dobrze znali niepojętany zakład. Tam, w dwóch niedużych, ciemnych pokoiach z sklepem można było dostać coś niecoś z przednich „delikatessów”, smacznie zjeść i wypić butelkę przedniego wina. Tam siadywali gwardziści z Poczdamu, tam po nudnych balach u dworu wstępowały na późną kolację przedstawiciele najwyższego berlińskiego *beau monde*, tam się spotkali tuż „ciężkiego” przemysłu, i dyrektora wielkiej transoceanowej instytucji i dobrze spasionego junbra

Gdy zaś Kronprinz podrośl... on też zaczął przychodzić do Borchardta. Było to jakby opatentowanie firmy. Gdy zaś cesarzewicz urosł na kawalera co się zowie, gdy ożenił się,

List otwarty Zinowjewa.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą bardzo ciekawą korespondencję z Moskwy:

W związku z rozłamem w partii komunistycznej i usunięciem Zinowjewa, Łaszewicza i innych ze wszystkich stanowisk, w Moskwie i na prowincji rozpowszechniony został w setkach tysięcy egzemplarzy „nielegalny” list otwarty Grzegorza Zinowjewa-Apfelbauma do „W. C. Z. K.” partii komunistycznej, który wywołał olbrzymie poruszenie nie tylko w sferach partji rządzącej, lecz w całym społeczeństwie rosyjskiem, w szczególności zaś — w czerwonej armji.

List ten, wydany w formie broszurki, zawiera 48 stron tekstu i stanowi niejako akt oskarżenia, sporządzony przez opozycję przeciwko «rządzącej większości».

Po zreferowaniu „historji opozycji” oraz nastrojów, jakie panowały na 14-tych zjeździe Sowietów, Zinowjew — Apfelbaum między innymi pisze: „To, czego tak się obawiał Lenin, obecnie ma już miejsce. Jesteśmy świadkami zwyrodnienia partji. Ideali komunistu przestają przysięgiac prymordyom partyjnym. Zamiasł komunistów czystej wody, mamy wysokich burokratów, nawpół burżuazyjnych dyplomatów, kupców, przystrojonych gwoli sowieckiej przyzwoitości, w czerwone kokardki i oportunistów najgorszego gatunku.

Krew, przelana przez proletariát rosyjski w 1917—1920 latach idzie na marne. Komunizm istnieje tylko dla zewnętrznego użytku, wewnątrz zaś partji oraz óróó burokracji rządzącej wywołuje on już raczej pogłębione — satyrystyczne uśmiechy.

Robotnicy, chłopci oraz czerwona armja z przerażeniem konstatuują obłądną grę, jaką prowadzi większość partji komunistycznej, która całkowicie zerwała już z tradycjami naszej bylej walki oraz, co jeszcze gorzej, z zasadami komunizmu.

Masy ludu pracującego i czerwoni żołnierze poczynają szemrać, oskarżając nas wszystkich o wiarołomstwo i — nawet — o zaprzędanie się burżuazji i kapitalizmowi.

Masy te stawiają zupełnie słuszne — wobec istniejących faktów — pytanie:

— Poczóż było stare burzyć, jeśli teraz na nowo do tego starego się powraca, przywracając jego najgorsze formy!

Zwyrodnienie partyjne — pisze nieco dalej Zinowjew — i zgłiznia moralna sięgnęła już tak dalece w całym naszym budynku partyjnym rządowym, że tylko nadzwyczajne środki potrafią uratować sytuację. Zgroza położenia odczuwa się nie tylko w Rosji óróó mniejszości, wiernej zasądom zagranicznych komunistów, którzy przestają wierzyć w żywotność naszego ustroju i w czystość zamiarów większości naszej partji.

Kończy Zinowjew w ten sposób:

— Nie wiem, co zechce zrobić z mną i z moimi towarzyszami, którzy śmiało wytykać wam grzechy wasze przed proletariatem całego świata. Wiem jednak, że jeśli będziecie usilowali przeciągnąć strunę, cały nasz budynek sowieckiej ruinie i po grzebnie naszą partję na bardzo długie lata.

W Moskwie twierdzą, że Dzierżyński, który zapoznał się z tym historycznym dokumentem na dwa dni przed śmiercią, postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie i rozstrzelanie Zinowjewa.

gdy coraz mniej zaczął podobać się swojemu papie i coraz częściej wócić się po Friedrichstrasse a z lubością gadać „z berlińska” — wówczas zawitał do Borchardta niewidziany dotąd dostatek. Nowa, cakiem nowa zaczęła przelewać się klientela. Pchał się formalnie na zabój do Borchardta, cia, dla których nie było w życiu większej rozkoszy i większego honoru jak rozpaść się w izdebce, jeszcze dalej w oparach ksiąskich i wielkościących, pod jednym z nimi sułitem się za stół i pić z kieliska, na który rym książęce poczęły usta.

F. W. Borchardt stanął na wysokości nowych potrzeb. Odremontował się gruntownie. Ukazały się zdumionej gawiedzi dwa olbrzymie okna, a w nich stasy smakotyków, win, najwyższych importów, sprrowadzanych ze wszystkich części świata, tworzyły najosobliwsze i bajecznie kolorowe, pełne nieprzewidywalnego pobawu *natures mortes*. Czego tam nie było? Wszystko tam było. Od langusty do trufli, od endywi do belgijskiej piulardy, od żywego sterletia do suchego buljonu z żółwia.

Wówczas, w czasach uczynnych i szumnych, bezpośrednio przedwojennych, wyrosły jak grzyby po deszczu, jeden za drugim, najspanialsze zakłady gastronomiczne. Żaden z nich F. W. Borchardt nie zaczął. Osatniem słowem wyt ornej kuchni — był i pozostał Borchardt. Nie był nawet bynajmniej najdroższym. Broń Boże! Miał tylko sławę, ogromną sławę... renomę, markę pierwszorzędną, jedyną.

Słynął przede wszystkim z tego, że niema rzeczy którejby u Borchardta nie dostać — o każdej porze! Zamarzyło się komu mieć do kruszonu truskawki w samo Boże Narodzenie... Borchardt mu je dostarczał. Żką? Jak? Jego to już była tajemnica. Na wieczór Sylwestrowy —

Początek na stronie pierwszej.

Rozbudowa portów.

Z zagadnieniem tem łączy się bardzo rozwój naszego handlu morskiego i sprawa naszych portów. Obecnie po szybkim zlikwidowaniu długotrwałego i szkodliwego sporu z konsorcjum francusko-polskim, po dokonaniu szeregu korzystnych zmian w samej umowie przypisano energicznie do rozbudowy naszego portu w Gdyni. Również korzystając z naturalnego rozwoju stosunków gospo-

Zasadnicze postulaty w handlu.

Nasz handel zewnętrzny stoi daleko niżej poziomu europejskiego.

Należy spełnić szereg zasadniczych postulatów w handlu: część kredyów przeznaczyć bezpośrednio dla handlu, podałki należy skomaso-

Sytuacja w przemyśle.

W dalszym ciągu przemówienia pan Premier przytacza szereg danych co do obecnego stanu, gospodarczego i finansowego państwa, z których między innymi wynika, że ex port węgla podnosząc się od roku 1925, w czerwcu 1926 roku wyniósł 1391 tysięcy ton, w tem export przez Gdańsk 272 tysiące, przez Hamburg i Szczecin 253 tysiące, przez Gdynię 38 tysięcy i przez Tczew 23 tys. Export rudy polskiej wzrasta również dość silnie.

W wytwórczości hut żelaznych zaznaczyło się ostatnio znaczne ożywienie. Najtrudniejszą sytuacją jest w przemyśle cukrowniczym i solnym. Różnorodność typów fabryk i ich organizacji sprawia, że ich koszt własny jest różnorodny. Sprawa ta wymaga obecnie ponownego zbadania problemat i określenia, które zakłady z punktu widzenia uśasadnionych interesów konsumentów mu-

darczcy Polski rozwija się i rozbudowyje port w Gdańsku. Zdolność przeladunkowa Tczewa wzrasta też bardzo szybko. Zagadnienie własnej floty handlowej albo raczej jej pierwszych zaczątków jest obecnie dopiero rozważanym problematem. Zaznaczyć jednak należy, że skarb polski nie może ponosić nadmiernych ofiar ze względu na pracę nad zrównoważeniem własnego budżetu.

wać, należy zezwolić właścicielom sklepów mieć sklepy otwarte w okresie południowym, również należy ułatwić uzyskiwanie paszportów za granicznych handlowych.

szą być zlikwidowane. Przemysł chemiczny rozwija się znowu nieco lepiej otrzymując zamówienia zagraniczne. Przemysł nawozów sztucznych jest w sytuacji dobrej i pracuje w całej pełni. Export drzewa polskiego głównie do Gdańska wzógł się ostatnio tak znacznie, że powetował sobie już straty z powodu wojny celnej z Niemcami.

Rozwój gospodarczy Polski ma przed sobą wielką przyszłość. Zharmonizowanie produkcji rolniczej i przemysłowej, niezmiernie bogactwo własnych surowców, nadmiar rąk ludzkich i pracowitość robotnika, możność wyjścia na morze — to rzadko razem spotykane czynniki fundamentalne gospodarczego postępu. Potencjonalna wartość gospodarstwa naszego jest ogromna — wartość kinetyczna bardzo niska. W tem leży źródło nędzy ludności i słabości państwa na zewnątrz.

Koleje i roboty publiczne.

Koleje zorganizowane będą w odrębne przedsiębiorstwa państwowe stanowiące samodzielna osobę prawną z dyrektorem generalnym na czele. Minister komunikacji obejmuje naczelne kierownictwo kolei i poczt. Intensywność transportów kolejowych przysparza kolejom w dobrej obecnej chwili, które umożliwią nie tylko znaczne sięgające 40 milionów inwestycje dodatkowe w drugim półroczu roku bieżącego, ale również pozwolą na przewóz do kas skarbowych na cele ogólnie budżetowe państwa dość znacznej sumy.

Nie należy przyspuszczać by zapo wiedziane zniesienie ministerstwa robót publicznych miało pociągnąć

za sobą zwężenie niedostatecznego obecnie zakresu pracy resortowej. Wręcz przeciwnie — w obrębie nowej organizacji zwolnionej od wpływu politycznych roboty publiczne mają być prowadzone bardziej niż dotąd intensywnie. W roku przyszłym przewidywana jest budowa dróg bitych w zakresie dziesięciokrotnie większym od przewidywanej w budżecie roku bieżącego. Przedsięwzięta będzie regulacja Wisły w obrębie byłego zaboru rosyjskiego. Pragnęlibyśmy aby rozpoczęta być mogła budowa kanału łączącego Wisłę z Wartą, posiadającego znaczenie pierwszorzędne.

Sytuacja finansowa.

Wypowiedziana przezemnie dnia 19 b. m. ocena sytuacji finansowej potwierdza się. Obieg biletów Banku Polskiego wzrósł w dniu 26.VII do

468 milionów, zapas walut brutto do 94,86 milionów. Wpływy kasowe dały znaczną nadwyżkę nad sumą preliminowatą.

Rolnictwo.

Należy z najwyższym uznaniem podkreślić, że rolnictwo ówmiągając na sobie ciężar zniszczeń wojennych i ograniczeń gospodarczych powojennych wykazało wielką żywotność stojąc: na należytych poziomach, który zapewnia nie tylko dostatecznie wyżywienie całej ludności, lecz pozwala na stały wzrost exportu artykułów rolniczych.

Zestawienie wartości wywozu dokonane w złotych w zlocie wykazuje, że w pierwszych 6 miesiący roku bieżącego wysokość exportu

artykułów rolniczych wynosiła 338799 tys. złotych w zlocie t. j. 589 ogólnego wywozu, wobec 316127 złotych w zlocie t. j. 51,1 ogólnego exportu w tymże okresie roku 1925. Rząd przedsięwziął już kroki w kierunku najkorzystniejszego wyzyskania dla rolnictwa konjunktur exportowych. Bank Polski rozpocznie akcję kredytową mającą na celu racjonalne finansowanie zbiorów tego oycznych. Fundusz na ten cel przeznaczony wyniesie 20 milionów złotych.

Dzień Papieża.

W końcu lipca rozpoczynają się w Watykanie wakacje, z których najmię korzystają sam Ojciec Święty. Jednakże, wobec zakończonego okresu szczególnie wyczerpanej pracy, związanej z rokiem jubileuszowym i beatyfikacjami, uważana jest pora letnia, a zwłaszcza koniec lipca i sierpień, za czas wypoczynku dla Papieża. W rzeczywistości wszakże wypocinek ten równa się niejednemu pracowicie spędzonemu dniu przeciętnego śmiertelnika.

Dzień Papieża, podzielony przez niego niezmiernie ściśle i metodycznie, rozpoczyna się o 7 z rana. O tej godzinie jest już na nogach i po krótkiej medytacji przystępuje do swojej tualety przy pomocy t. zw. aiutante di camera. O godz. 7.30 udaje się do swojej prywatnej kaplicy, gdzie celebruje mszę, do której ustępują mu dwaj camerieri secreti. Po mszy spożywa bardzo skromne śniadanie podczas którego dwaj pracownicy odczytują mu obszerną zawsze korespondencję, oraz dzienniki poranne. O godz. 9-ej rozpoczynają się w prywatnej bibliotece papieskiej przyjęcia urzędowe, a przedewszystkiem audjencja dla kardynała — sekretarza stanu. Konferencja Papieża z najwyższym dostojnikiem dworu watykańskiego trwa zwykle około godziny, przyczem omawiane są najrozmaitsze kwestje zaczawszy od ważnych spraw dyplomatycznych aż do drobnych administracyjnych. Podczas ferij odpadają audjencje, udzielane innym kardynałom, którzy o tej porze roku przeważnie nieobecni są w Rzymie, a także prefektem, którzy w ciągu pozostałych miesięcy roku mają obowiązek ścisłego zdawania sprawy papieżowi z biegu prac, przyczem otrzymują od niego wskazówki, jak prace te prowadzić w dalszym ciągu. Przejścia osób prywatnych odbywają się w sali del Tronetto, dawnej sygnali, w której umarł Leon XIII. Tutaj obchodzi Papież wszystkich zgromadzonych, mając dla każdego miły uśmiech i uprzejme słowo. O ile zbierają się grupy osób lub całej pielgrzymki, przechodzi do następnych sal, aby znowu obejść wszystkich i dopuścić każdego do ucałowania pierścienia pasterskiego. Zazwyczaj trwają audjencje te do godz. 2 i pół i o tej porze dopiero przyjmuje papież drugi z kolei swój posiłek, przy którym dwaj sekretarze osobiste odczytują mu dalszy ciąg listów, a głównie segregują je stosownie do otrzymanych dyspozycji. Po lunchu udaje się papież na krótki spoczynek, trwający do godz. 4-ej, poczem następuje przechadzka w ogrodach Watykańskich do godz. 6-ej lub też przejeżdżka, bądź powozem, bądź samochodem.

Po powrocie do palacu pije papież kawę, poczem znowu udaje się do biblioteki na dalszy ciąg oficjalnych przyjęć. O godz. 10-ej wraca do swoich prywatnych apartamentów na wieczór, po której znowu idzie do biblioteki, gdzie pracuje do późna w noc. Gdy Watykan cały śpi, papież modli się, czyta lub pisze.

Owies karmowy

poleca

Wileński Syndykat Rolniczy
Witno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

raźnie z dwoma orkiestrami, z sentymentalną i z jazzbandem. Aby przerwy w muzyce, broń Boże, nie było ani na minutę, no, i z dancyniem tam, na piętrze... aby nikt nie przeszkadzał...!

I u Borchardta było coraz puślej, puślej! Na muzykę za nic w świecie zgodził się nie chciał. A co dziś znaczy choćby najdoskonalsze jedzenie jeśli go zaraz wytrąść akuratnie nie można przy dźwiękach jazzbandu? Prawda?

Owóż i nie pozostawało staremu Borchardtowi jak dostojnie i w pięknej pozie — umrzeć. Probować — na sposób nowoczesny — odmładzać się? Pię! Niekładne, śmieszne, melancholijne — i zazwyczaj bez najmniejszego rezultatu. Jeżeli z całej wspaniałości pozostaje jedna tylko kolumna, to przecie nie dobudowywać do niej nowoczesnego palacu, nawet niema sensu jej konserwować. Niech się kładzie i ona — i w gruzy się rozpada.

A nas, znajdzie się zawsze „romadka”, który zachwycać się będzie romantycznością takiego zwaliska i będziemy woleli podumać nad niem niż waleć się po nowych jakichś przybytkach...!

I oto zwiał się z nog stary F. W. Borchardt jak ostatnia, wspaniałego nigdyś gmachu, stylowa kolumna. Padł, jak przysłało na szlachetnego potentata. Dłużnicy dostali jak obsył sto za sto. Ile staremu Borchardtowi zostało — nikt nie wie. I co to kogo może obchodzić?

Dość, że go niema. My, starzy marzyliście romantycy, wciąż go jeszcze szukamy oczami, choć wiemy dobrze, że go niema — i powieki nam tak jakoś dziwnie drgają...!

Old simple man.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

BILANS HANDLOWY województw wschodnich.

(patrz Słowo Nr 175)

d) Jęczmień. Przywóz jęczmienia do W-wy Wileńskiego wycelony w roku 1924 tonn:

Z dystryktu:	Witno
Warszawskiej 1)	85
Radomskiej 2)	166
Gdańskiej 3)	76
Wileńska 4)	348
Razem	675

Oprócz tego ze stacji Dyr. Wileńskiego przywieziono: do Głębokiego 54 t. i do Oszmiany 42 t. — ogólny więc przywóz wyniósł 771 tonn.

Dowóz z zagranicy nie było. Wózw do innych województw był następujący:

z Dukosz	221
z Głębokiego	50
z Wina	31
Razem	302

Wiów zagranicę (z Dukosz do Łotwy) wyniósł 45 tonn.

Po potrąceniu od sumy przywozu (771 t.) sumy wywozu (347 t.) otrzymujemy 424 tonn, jako wskaźnik ujemnego kształtowania się bilansu handlowego w obrocie jęczmieniem.

Obrót wewnętrzny był nieznaczny. Jako stacja przetransportu figuruje tylko Witno (119 tonn). Stacje nadawcze — Dukosz (64 t.), Stasły (31 t.) i Wileja (24 t.)

e) Ziemiaki (świeże). Przywóz z innych województw stanął w tonnach:

Stacje nadania:	Stacje przeznaczenia:
Dyr. W-wy	Dyr. W-wy
Dyr. Radom.	Dyr. Radom.
Dyr. Włk.	Dyr. Włk.
Dyr. Włk. 7)	Dyr. Włk. 7)
Witno	90
N. Wileja	35
Mołoczno	45
Turmont	152
Podbrzeże	46
Będzany	—
Razem	368

Ogólny przywóz z innych województw wyniósł zatem 3535 tonn. Przywóz z zagranicy nie było.

Wiów z terenu Województwa Wileńskiego do innych województw nie jest uwidoczniony w „Roczniku”, ponieważ składał się z ilości minimalnych (kateg. „różne”). Za granicę (do Łotwy) wywieziono (z Turmontu) 30 tonn.

Ujemny bilans w obrocie ziemniaków wyniósł zatem około 3,400 tonn. Obrót wewnętrzny nie wykazywał większego ożywienia. Jako stacje nadania figurują: Witno — 148 tonn, Oszmiana — 120 tonn, Budstaw — 31 tonn i Ojebokie 25 tonn. Odbiorcami były stacje:

Witno	126
N. Wileja	103
Podbrzeże	40
Podwilje	30
Ziabiki	25
Razem	324

Co do innych płodów rolnych oraz płodów ogrodniczych „Rocznik Statystyczny” nie podaje stacji przetransportu. Wobec tego nie można ustalić bilansu handlowego całego szeregu tego rodzaju płodów, a więc innych zbóż (poza żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem), roślin strączkowych i aprowizacyjnych (grochu, soczewicy, fasoli, bobu i t. p.), nasion oleistych (siemienia lnianego, konopiowego, maku, słonecznika i t. p.), nasion pastewnych i nasion traw (koniczyny, lucerny, esparcety, seradeli, wyki, lubinu i t. p.), ziemniaków suszonych, buraków cukrowych, buraków pastewnych, marchwi, siana i innych traw pastewnych świeżych i suchych, słomy, jarzyn, warzyw i wloszczyzny, owoców, jagód, orzechów, przetworów owocowych, tytoniu surowego i t. p.

Zygmunt Harski.
D. C. N.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 69, z dnia 16 VII 1926.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 czerwca 1926 r. w sprawie ruchu samochodowego, motocyklowego i rowerowego przez granicę celną Rzeczypospolitej Polskiej (poz. 404).

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 70, z dn. 19 VII 1926.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 czerwca 1926 r. o wyrobie i obrocie specjalnych (farmaceutycznych) (poz. 416);
Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1926 w sprawie uzupełnienia

- 1) Stacje nadania: Kutno, Włocławek.
- 2) Stacje nadania: Hrubieszów, Łuck.
- 3) Stacje nadania: Lubawa, Brodnia.
- 4) Stacje nadania: Horodziej, Nowojelna, Grodno, Mołoczno, Wołkowskij, Zelwa, Wysokie Litewskie, Lida.
- 5) Stacje nadania: Kutno, Krosniewice, Siedlce, Międzyrzec, Sokółka, Podniesno.
- 6) Stacje nadania: Lubartów, Łuck.
- 7) Stacje nadania: przeważnie — Kamienka Nowa, Kuznica, Wysockie Litewskie, następnie Ida, Orodno, Horodziej, Polocznaj, Orzajewo i inne.

nia § 6 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 grudnia 1920 r. o postępowaniu celnem (poz. 407);
Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1926 r. w sprawie wypuszczenia serii XI 8 proc. biletów skarbowych (poz. 408);
Rozporządzenie Ministra Kolei z dnia 8 lipca 1926 o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 409).

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 71, z dnia 19 lipca 1926 r.:

Rozporządzenie m. Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1926 r. o wykonaniu ustawy o mierniczych przysięgłych z dnia 15 lipca 1925 (poz. 412).

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 72 z dnia 26 VII 1926:

Ustawa z dnia 5 lipca 1926 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy notarialnej, obowiązującej w okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (poz. 414);

Rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 21 lipca 1926 r. w sprawie zniesienia cła wywozowego od pszenicy (poz. 418).

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 73 z dnia 28 VII 1926:

Konwencja między Polską a Szwecją, dotycząca żeglugi powietrznej, podpisana w Sztokholmie 1 go października 1925 roku (poz. 420).

KRONIKA MIEJSKOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 30 lipca r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Witno 24,50 — 25 zł. za 100 kg., owses '33 — 35, jęczmień browarowy 30—38, na kaszę 32—34, otręby żytnie 24—26 (brak), pszenne 24—26 (brak), jęczmień 21—22 (brak). Tendencja utrzymana.

Miła pszenka amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowa 30—33, kartoflana 70 80, gryczana 55—60, jęczmień 55—60.

Chleb ptylowy 50 proc 50—55, 60 proc. 45—48, razowy 30—35 gr. za 1 kg. Podrobie chleba tłumaczy się niestabilnością cen na rynku zbożowym w związku z nowym zbożem. Tendencja chwilowo zwykła wobec braku dowozu.

Kasza mała amerykańska 150 160 gr. za 1 kg, krajowa 110—120, gryczana cała 70 80, przeczarna 80—90, perłowa 80—95, pszek 50—60, jęczmień 60—70, jaglana 70—80. Miesz. wołowe 100 — 180 gr. za 1 kg, cielęce 100—120, barante 130—180, wie-

przowe 240—250, schab 260—270, bozek 260—270.

Thuszcz: stonina krajowa 1 gat. 3,80 — 4,00, II gat. 3,20 — 3,50, smalec wieprzowy 4,50—5,00, sadło 4,00—4,50.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 150—200, twaróg 60—100 za 1 kg., ser twarogowy 100 — 150, masło niesolone 500 — 550, solone 450 — 500, desero-we 550—600.

Jaja: 160—170 za 1 dziesiątek. Warszawa: kartofle młode 10—15 gr. za 1 kg, cebula 180 — 200, młoda 5 — 8 (peczek), marchew młoda 10 — 15 (peczek), pietruszka 5 — 8 (peczek), buraki młode 5 — 10 (peczek), ogórki młode 5—10 gr. za 10 szt., groch strączkowy 15—20 gr. za 1 litr, kapusta świeża 25—30 za 1 kg., kalafior 30 — 50 za sztukę, pomidory 200 — 250 za 1 kg.

Jagody: czereśnie 120 — 130 za 1 kg., czarnice 30—35 za 1 litr, porzeczki czerwone 60—70 gr. za 1 kg., czarne 160—170, wiśnie 80—100, maliny 220—240.

Cukier: kryształ 133-136 (w hurcie), 138-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 380—400 gr. za 1 kg, śniecie 280—300, szczupaki śniecie 250—300, okonie żywe 380—400, śniecie 270—300, karasie żywe 280—300, śniecie 240—250, karpie żywe 350—380, śniecie 240—250, jaszczki żywe 400—440, śniecie 300—320, sielawa 280—300, wazęce żywe 380 — 400, śniecie 280 — 300, węgorze 450 — 470, płocie 150 — 180, drobne 100—150.

Drób: kury 250—450 gr. za sztukę, kurczęta 120—140, kaczki 300—600.

GIEŁDA WARSZAWSKA

30 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:			
	Trans.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,05	9,04	9,06
Holandja	366,25	367,17	365,33
London	43,30	44,41	44,19
Nowy-York	9,09	9,07	9,09
Paryz	22,22	2,27	2,17
Praga	26,99	27,05	26,99
Szwajcaria	176,30	176,74	175,86
Wiedeń	129,00	129,32	128,68
Włochy	29,82	29,89	29,75
Belgia	23,46	23,52	23,40
Stokholm	244,20	244,80	243,60

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 64,75 (w złotych 547,28 — kolejowa 146,00 143,50 — 5 pr. pożyczk. konw. 45,23 43,50 — pr. pożyczk. konw. — — — — — proc. listy zast. — — — — — ziemskie przedw. 30,30 30,20 —

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje w lokalu redakcji od godz. 5 do 6 pop. codziennie oprócz świąt.

KRONIKA

SOBOTA 31 Dnia Ignacego L. Jutro 10 po św. P.

Wsch. st. og. 3 m. 53
Zach. st. o g. 19 m. 32

URZĘDOWA

— (t) Uproszczenie trybu urzędowania w I i II instancji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych celem uproszczenia trybu urzędowania i odciążenia urzędów I i II instancji uchylilo dalsze prowadzenie przez władze administracyjne tych instancji około 47 stałych ewidencji i wykazów. Równoległe z tem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby Departamenty i Wydziały Ministerstwa przy wydawaniu zarządzeń władzom podwładnym żądały sprawozdań o wykonaniu ich jedynie w wypadkach, gdy charakter sprawy konieczności tego wymaga.

Również przesyłanie władzom podwładnym podań stron z adnotacją „do zbadania i sprawozdania” zalecił ministerstwo ograniczając do możliwego minimum, a przesyłać raczej te podań „do zbadania i wydania we własnym zakresie działalności potrzebnych zarządzeń”.
Zarządzenie to ma na celu odciążenie władz administracyjnych I i II instancji inicjatyw wojewódzkiej pozostawia ministerstwo przedstawianie sprawozdań w wypadkach, gdy uzyskanie wiadomości lub obserwacje pozyczone na miejscu mogą być potrzebne władzy naczelnej.

SAMORZĄDOWA

— (t) Likwidacja gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla ludności wiejskiej. W myśl rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe dla ludności wiejskiej, działające na podstawie ustawy o zakładach drobnego kredytu (7 VI. 1904 r.) przechodzą obecnie w stan likwidacji. Likwidacją tych kas przeprowadzona będzie przez zorganizowaną w tym celu dla każdej kasy komisji likwidacyjnej, w skład której wchodzi pisarz gminny, dwóch członków i dwóch zastępców wybranych przez gminę.

Wydatki połączone z przeprowadzeniem czynności przez komisje likwidacyjne pokryte zostaną przez gminy z fundusów własnych.
Nadzór nad czynnościami komisji likwidacyjnych należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

MIEJSKA

— (x) W sprawie pożyczek inwestycyjnych dla m. Wilna w związku z obecną misją p. Kemnerera w Polsce związek miast polskich w Warszawie zwrócił się w tych dniach do Magistratu m. Wilna o nadesłanie szczegółowych danych, co do ewentualnej pożyczki na roboty inwesty-

cyjne, które Magistrat m. Wilna zamierza przeprowadzić.

Wskutek powyższego Magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym przesłał do zarządu związku miast polskich zestawienie, powiadamiając iż wartość majątku miejskiego wynosi obecnie około 42 088 000 zł. w złocie. Obciążenie zaś majątku miejskiego wynosi 12 981 746 zł. Ponadto Magistrat podał wysokość kosztów w sumie, około 12 000 000 zł. w złocie niezbędnych na przeprowadzenie robót inwestycyjnych m. Wilna, a mianowicie: na rozbudowę elektrowni miejskiej 1,300,000 zł., 2) na rozbudowę kanalizacji 900 000 zł., 3) na rozbudowę wodociągów 1 100 000 zł., 4) na budowę tramwajów 3 700 000 zł., 5) na budowę nowej gazowni miejskiej 3 100 000 zł., 6) na budowę gmachów dla szkół powszechnych 1 300 000 zł. i na budowę betonarni miejskiej 100,000 zł. razem na najpilniejsze inwestycje potrzebna jest suma, jak już wyżej podaliśmy 12 000 000 złotych w złocie. Wszystkie wymienione kwoty podane są w złotych w złocie, czyli w złotych frankach. Cyfry te są również podane w przybliżeniu i mogą być w przyszłości zmodyfikowane.

— (x) Polska wystawa, budowlana i drogowa we Lwowie. W czasie od 5 do 15 września r. b. odbędzie się we Lwowie ogólnopolska wystawa budowlana i drogowa. Wystawa ta ma na celu szerzenie propagandy budownictwa i przemysłu polskiego. Komitet wystawy zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna z prośbą o wzięcie udziału w tej wystawie i wyznaczenie delegata do Komitetu organizacyjnego.

— (x) Wycieczka harcerzy białostockich w Wilnie. W dniu wczorajszym przybyła z Białegostoku do Wilna wycieczka tamtejszych harcerzy w liczbie 25, na czele z przewodniczącym tej drużyny p. Plekskaczkowskim. Wycieczka zatrzymała się przy ul. Dominikańskiej 13 i po zwiedzeniu zabytków m. Wilna, co potrwa dwa dni; uda się na pogranicze sowieckie, celem odbycia tam 10-cio dniowego obozu.

— (x) Wiele mieszkańców ma Wilno. Według cyfrowych danych, potwierdzonych przez Magistrat, organa policyjne z r. 1923 zaludnienie m. Wilna wynosiło wtedy około 167,500 osób. Nadmienić należy, iż dane te obecnie nie można uważać za miarodajne, gdyż od r. 1919 nie mieliśmy urzędowego spisu ludności m. Wilna. Oparając się na przypuszczeniach twierdzić można, iż m. Wilno obecnie liczy około 190,000 do 200,000 mieszkańców.

— (x) Wycieczka krajoznawcza z Warszawy w Wilnie. W niedzielę, dnia 1-go sierpnia r. b. przybywa do Wilna wycieczka krajoznawcza z Warszawy pod pre-

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne.

Nie wchodząc w roztrząsanie bardzo wielu powodów, które się przyczyniają do niedostatecznego ożywienia tutejszego ruchu muzycznego i stwierdzając ten objaw nietylko wielce niepożądany, lecz i dziwny, wobec naszej niezaprzeczanej muzykalności wrodzonej, niezbędnym jest dołożenie wszelkich starań ku wzmożeniu normalnego działania tak ważnego w kulturze kraju czynnika, jakim jest — muzyka.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów zaznajamiania szerszych kręgów społecznych z dobrą muzyką jest nietylko orkiestra symfoniczna, w krajach o wyższej kulturze powszechnej dawno już tę prawdę zrozumiano i w miastach, nieraz nawet mniejszych od naszego, egzystują dobre orkiestry symfoniczne, finansowane przez zarządy miejskie. U nas od kilkunastu egzystuje orkiestra symfoniczna, złożona z wytrawnych i częściowo wręcz wybornych — muzyków, którzy żyją z dnia na dzień, często w sytuacji wprost rozpaczy, nie mając znikąd zapewnionego poparcia materialnego — ani od miasta, ani od rządu.

W ciągu lat trzech, uruchomienie teatru operowo-operalnego dawało choć skromny, lecz słaby zarobek orkiestrze; z chwilą zawieszenia tych przedstawień, członkowie orkiestry znaleźli się w położeniu przymusowo bezrobotnych. Wysiłkami niemal bohaterскими, walcząc z nędzą i głodem, przetrwali ubiegłą zimę, utraciwszy kilku muiej wytrawnych kolegów, którzy opuścili Wilno, udając się nie tylko do miast innych w Polsce, lecz nawet do Argentyny, Kanady i t. p., w poszukiwaniu ratunku od śmierci głodowej w mieście rodzinnym. W końcu doszło do tego, że

wodnictwem mecenasa p. Buharowskiego. Wycieczka ta ma na celu zwiedzenie zabytków historycznych m. Wilna, oraz jego okolic (Troki, Werki i t. d.). Z ramienia Magistratu towarzyszyć wycieczce będą inż. p. Sokółowski i stud. medycyny p. Piaskowski.

Jednocześnie Magistrat przeznaczył do dyspozycji wycieczkowców samochody i powozy. Goście spożyją wspólny obiad w klubie Szlacheckim.

SZKOLNA

— (k) Kursa fizyko-matematyczne dla nauczycieli szkół powszechnych. W dniu wczorajszym zakończyły się kursa fizyko-matematyczne dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kursa były prowadzone pod kierownictwem p. Czapkiewicza, dyrektora gimnazjum państwowego im. Piłsudskiego w Świącianach.

Do egzaminów przystąpiło 25 słuchaczy oraz jeden eksternista.

Zdało z wynikami dobrymi 2 ch, z dostatecznymi 21, nie dostatecznymi — 3.

Słuchacze składali się z nauczycieli szkół powszechnych okręgu szkolnego Wileńskiego i Białostockiego.

Po egzaminach wdzięczni słuchacze złożyli kierownikowi kursów p. Czapkiewiczowi i prelegentowi p. Stasiunowi nauczycielowi seminarjum nauczycielskiego, piękne bukiety żywych kwiatów.

Przemawiał p. Czapkiewicz analizując przebieg kursów i wyniki oraz złożył życzenie dalszej owocnej pracy. W odpowiedzi przemawiał przedstawiciel słuchaczy i słuchaczek p. Romejko — nauczyciel z Landwarowa, dziękując kierownikowi i prelegentowi.

— (i) Komisja egzaminacyjna dla przeprowadzenia egzaminu z języka polskiego nauczycieli. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołało do życia komisję egzaminacyjną do przeprowadzenia egzaminu z języka polskiego, przewidzianego w ustępie drugim art. 11 ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. Skład komisji stanowią: przewodniczący — dr. A. Ryniewicz, kurator O. S., egzaminatorowie: Stanisław Riess, wzytator szkół, i dr. St. Stetkiewicz, wzytator szkół.

WOJSKOWA

— (x) Dodatkowy przegląd poborowych roczn. 1905 i in. W dniu wczorajszym odbył się przy ul. Ostrobramskiej 5 dodatkowy przegląd poborowych rocznika 1905, jak i wszystkich innych roczników, którzy dotąd z jakichkolwiek bądź przyczyn nie stawili się do przeglądu we właściwym terminie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) Dodatkowe kredyty dla bezrobotnych umysłowych pracowników. Wobec otrzymania dodatkowych kredytów na zapomogi dla bezrobotnych umysłowych pracowników wznowione zostało w biurze funduszu bezrobocia przyjmowania podań o przyznanie tych zapomóg. W najbliższych dniach zapomogi te zostaną wydane.

grozi zupełne rozprysnięcie na wszystkie strony świata całej orkiestry, co byłoby z nieobliczalną szkodą dla kultury muzycznej miasta, liczącego około 200,000 mieszkańców. Taki stan katastrofalny, zniewolił grono osób, bliżej się stykających z miejscowym ruchem muzycznym, do energicznej akcji ratunkowej. Myśl stworzenia jakiejś instytucji muzycznej, będącej punktem oparcia dla orkiestry symfonicznej, sama się nasuwała i po rozważnych naradach postanowiono powołać do życia Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, któreby skupiło jaknajszersze kręgi zawodowych muzyków, oraz miłośników muzyki wszelkich narodowości. Utworzono Tymczasowy zarząd, do którego należą: dyr. A. Wyleżyński, dr T. Szeligowski, red. Markow, dyr. L. Bogobowicz, kap. S. Sledziński, członkowie zarządu z związku muzyków — M. Zamszlejman i A. Zienkiewicz oraz M. Józefowicz jako przewodniczący. Niezależnie opracowano statut, wzorowany na statucie Filharmonii Warszawskiej i innych podobnych towarzystw, z przystosowaniem do potrzeb i warunków miejscowych, a który już jest zatwierdzony przez województwo, niezmiernie życzliwie popierające zapoczątkowane przedsięwzięcie kulturalne.

Celem Towarzystwa jest uprawianie i popieranie — jaknajszerszej pojęte — sztuki muzycznej, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki symfonicznej. Do T-wa mogą należeć zarówno muzycy zawodowi jak i miłośnicy muzyki, bez żadnych ograniczeń. Celem jest poażądany udział jaknajliczniejszy z najszerszych kręgów społeczeństwa. Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu jesiennego będzie urządzone Wainie Zgromadzenie organizacyjne

skład Zarządu Towarzystwa określa się na 8 osób, z których siedmiu obiera Walne Zgromadzenie, 8 mym zaś będzie kierownik muzyczny, powoływany przez Zarząd. W składzie zarządu musi być nie mniej 5 cium muzyków zawodowych, w tem jeden przedstawiciel Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, celem ściślejszego zespolenia obu instytucji i zagwarantowania ich wspólnej pracy.

W trosce o zapewnienie stałych dochodów, dających podstawę finansową do realizacji projektów artystycznych wysokiej miary, grono założycieli powzięło myśl (za przykładem Filharmonii Warszawskiej) uruchomienia przedsiębiorstwa rentującego się i czyni w tym kierunku energiczne zabiegi, będąc na najlepszej drodze ku ich urzeczywistnieniu.

Nie ludząc się wcale łatwością wykonania swych zamierzeń i jasno widząc ogrom zmusznej pracy z tem związanej, przysięgają organizatorowie dzieła z ufnością, że w społeczeństwie wileńskim znajdzie się wystarczająca ilość osób, dbałych o poziom kultury naszego miasta, które podtrzymają skutecznie starania założycieli Filharmonii i zechcą wstąpić w poczet jej członków, zdobywając możliwość zaspokojenia swych pragnień estetycznych jednocześnie ułatwiając stworzenie kulturalnej instytucji społecznej.

Od dnia 2 go sierpnia r. b. p. L. Bogobowicz (w firmie Block i Brun, ul. Ad. Mickiewicza 31), przyjmować będzie codziennie między 3 a 5 g. popoł. zapisy na członków Towarzystwa. Zgłaszać się można też pisemnie oraz telefonicznie (Nr. 375).

— (x) Kuchnia dla bezrobotnej inteligencji w Wilnie. W dniu 2 sierpnia r. b. o godz. 7-ej po dniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie specjalnie wyłonionej komisji, w celu omówienia spraw reorganizacji kuchni dla bezrobotnej inteligencji. W skład tej komisji wchodzi: wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski, radny m. Wilna p. Nagrodziński, naczelnik wydziału opieki społecznej przy Województwie Wileńskim p. Jocz, przewodniczący zarządu kuchni miejskich p. Wałicki i inni.

Jak już donosiliśmy zarząd związku bezrobotnej inteligencji zwrócił się w swoim czasie do Magistratu z prośbą o zorganizowanie dla nich osobnej kuchni pod własnym zarządem. Jak widać z powyższego Magistrat zamierza prośbie pomienionego zarządu zadośćuczynić.

— (x) Delegaci przysposobienia wojsk z Łotwy, Estonii i Finlandii. W dniu 3 sierpnia r. b. przybywają do Polski delegaci przysposobienia wojskowego z Łotwy, Estonii i Finlandii, w celu wzięcia udziału w marszu szlakiem kadrowki członków przysposobienia wojskowego w Polsce.

Marsz ten odbędzie się między Krakowem a Kielcami.

Na spotkanie gości w tymże dniu udaje się z Wilna do Turmontu dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Wilnie prezes wileńskiego okręgu «Szreka» p. Tadeusz Młodkowski. Na dworcu w Turmontach wystawiona będzie kompania honorowa z członków przysposobienia wojskowego z Wilna i Świącian ze sztabami i orkiestrami.

W Wilnie odbędzie się powitanie gości przez władze rządowe, komunalne i organizacje społeczne.

— Rosyjski Zakordonowy Patriotyczny Związek w Wilnie. Do Komisaryjatu Rządu wpłynął statut «Rosyjskiego Zakordonowego Patriotycznego Związku w Wilnie».

Związek będzie dążyć do skupienia zaniezkałych w m. Wilnie i województwie Wileńskim emigrantów rosyjskich, celem walki o wyzwolenie Rosji z pod jarzma III międzynarodówki.

Związek jest organizacją bezpartyjną. Nie wzbrania wszakże swym członkom należenia do partji i ugrupowań o charakterze politycznym, lecz nie mającym celów sprzecznych z dążeniami R. Z. P. Z. lub państwowości polskiej.

Każdy członek związku otrzymuje prawo noszenia znaczka, (z)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Nieuważny zofer. Dn. 29 b. m. przy zbiegu ul. Mickiewicza i Stronaj...

Obosieczny miecz

falszywych pogłosek o „przygotowaniach Polski do wojny z Litwą“.

Z Kowna donoszą o niesamowitej metamorfizie, jaka zaszła nagle w prasie kowieńskiej...

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się co następuje: Litwa przeżywa obecnie ostry kryzys gospodarczy...

W ten sposób prasa litewska padła ofiarą machinacji niemiecko-sowieckich i wyrzuciła niedźwiedzią przysługę rządowi...

Nowa litewska afery szpiegowska.

Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że władze polskie zlikwidowały szeroko rozgłoszoną afery szpiegowską...

Z Rygi donoszą, że całą południową część Kurlandji i północną część Litwy, nawiedziła ogromna powódź...

W ubiegłym tygodniu miała wypadek naprawdę niezwykły. Podczas gęstej mgły wypłynęła na morze Fala...

W Warszawie, Łódź, Sosnowcu, Lwowie, Borystawiu, Lublinie i Białymstoku z 55000 aparatów.

Obchód 70-letniej rocznicy urodzin Bernarda Shaw, który miał być wielką uroczystością...

Obchód ten miał się odbyć w gmachu parlamentu angielskiego, organizacją jego zajęła się Labour Party.

— Daj mi zająć tej truczyny! — zawołałem. — Nigdy!

— Błagam się w imię Totusa i wszechmocnego Anubisa. — Zbyteczne są twe próśby, — odrzekł chłodno.

— Więc sam odnajdę tę substancję! — Nie uda ci się to. Odkryłem ją wypadkowo, jest w niej pewien element...

— Pierścień Totusa! — powtórzyłem — gdzie jest pierścień Totusa? — Tego nie dowiesz się nigdy!

— Zboczyłeś jej miłość, lecz kto zostanie przy niej? Zostawię cię tutaj, temu życiu pospolitemu, ziemskiemu, moje zaś wzięty są zerwane. Idę do niej!

— Odrzucił się szybko i wybiegł z pokoju. Następnego rana dowiedziałem się, że kapitan Totusa zmarł tej nocy.

Po tym wypadku życie me popłynęło wśród poszukiwań. Musiałem znaleźć tę silną truczynę, której działanie miało być silniejsze od eliksiru życia.

— Ale masz w krwi swojej eliksir! — Nie potrzebuję o tem myśleć! Znalazłem silniejszy element, który niewyciecznie twojego eliksiru.

— Patrz na niego uważnie, musiałem uwierzyć jego słowom. Błysk jego oczu dowodził, iż istotnie zwyciężył on eliksir życia.

— Daj mi zająć tej truczyny! — zawołałem. — Nigdy!

— Błagam się w imię Totusa i wszechmocnego Anubisa. — Zbyteczne są twe próśby, — odrzekł chłodno.

— Więc sam odnajdę tę substancję! — Nie uda ci się to. Odkryłem ją wypadkowo, jest w niej pewien element...

— Pierścień Totusa! — powtórzyłem — gdzie jest pierścień Totusa? — Tego nie dowiesz się nigdy!

— Zboczyłeś jej miłość, lecz kto zostanie przy niej? Zostawię cię tutaj, temu życiu pospolitemu, ziemskiemu, moje zaś wzięty są zerwane. Idę do niej!

— Odrzucił się szybko i wybiegł z pokoju. Następnego rana dowiedziałem się, że kapitan Totusa zmarł tej nocy.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr. — KASA CZYNNA: w niedzielę i święta o godz. 2 m. 30, w dni powszednie od godz. 4 m. 30.



ŻYTO oryginalne „ROGALIŃSKIE“ R. Raczyńskiego (Dawniej Głabisza Petkus 100)

bardzo pełne, zimotrwałe, dobrze się krzewiące poleca do siewu Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątniki n/w.

Zamówienia przyjmują także

W POZNANIU: Bank Kwilecki Potocki i S-ka, Aleje Marcinkowskiego. Dom zbożowy Władysław Radomski, Plac Wolności 3.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

- 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać

Okazja! Irgnają się wycofać z interesów Okazja! przyjmę do 3/4 współnika do dużego PRZEDSIĘBIÓRSTWA GAZ I TRONOMICZNEGO w pełni powolenia w WARSZAWIE

Uwaga!

Biurowo Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel. Nr 82.

Choroby przewodów moczowych, złośliwych i wtrąby, dyspepsję, artretyzm, reumatyzm LECZY RADYKALNIE WODA ORYGINALNA VICHY-ÉTAT

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ul ZAWALNA 1 TELEFON 1-147

Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1

CUKIER KRYSZTAŁ na worki (100 kg.)

zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr. 2 w detalu. Na zamówienie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowym po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

Dziś będzie wyświetlany film

„NIESAMOWITE SWIATY“ (tanec śmierci i tryumfu) dramatu w 8-miu aktach, NAD PROGRAM: „PRZYJACIEL ŻONY“ — farsa w 2-eh aktach.

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej poceniu się. Żądać wszędzie. W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

Doktor D. Zeldowicz Kobieta-lekarka Z. Zeldowiczowa

DOCHODY zapewnione z domów rzecz rzadka, jednakże obiekty takie za bezcen posiada do sprzedania

Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Gdańska 6 tel. 9-05.

Poszukuję samodzielnych TECHNIKÓW MIERNICZYCH dla pomiarów 10-000 hektarów pod kierunkiem upoważnionego geometry. Zgłaszać się tylko listownie, Wilno ul. Dobra 5 Kazimierz Zaowilichowski.

Nieumebłowanego pokoju z niekierującą wejściem w śródmieściu poszukuję, łaskawe zgłoszenia do admin. «Słowa» sub T.

Szefowa instruktorka kierowniczką Szkoły Instruktorów Teatrulnych Zw. Teatrów Ludowych w Warszawie. Organizacja zespołów teatralnych przy stowarzyszeniach. Reżyseria przedstawień. Na miesiąc dwa mogłyby wyjechać na prowincję. Adres: S-ka Jankowska 10 m. 2 (7-9 w.)

PRAWdziwa OKAZJA mającej się zemię pod Wilnem z budynkami. Dobra ziemia. Tanio do sprzedania Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6, tel. 9-05

Pokój z utrzymaniem 90 zł. m. Zwierzyniec, Stara 12 m. 1.

Zgub książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Feliksa Bogumila, ulewajnia się.

Mieszkania wolne małe i większe i pojedyncze pokoje poszukuje i wynajmuje Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6, Telefon 9-05.

Grzyby suszone WYBOROWE kupuj w każdej ilości, za placę do 50 proc. wyższ cen rynkowych. Próbkę i ceny przysyłać T. Różański, Warszawa, Krucza 31.

CONAN DOYLE

4) Pierścień Totusa.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zawołałem, podnosząc się gwałtownie.

— Widzę, że nieszczęście odebrało ci przytomność, biedny mój przyjacielu! Twarz jego wyrażała szaloną radość, a ciało drżało jakby nawiedzone przez diabła.

— Czy wiesz, gdzie ja idę? — zapytał. — Nie — odpowiedziałem. — Nie wiem tego.

— Idę do niej — zawołał. — Leży ona nabalsamowana w odległym grobowcu, obok palmy za murem naszego miasta.

— Poczta tam idziesz? — Aby umrzeć! — krzyknął. — Umrzeć! Nie jestem już związany więzami ziemskimi.

— Ale masz w krwi swojej eliksir! — Nie potrzebuję o tem myśleć! Znalazłem silniejszy element, który niewyciecznie twojego eliksiru.

— Patrz na niego uważnie, musiałem uwierzyć jego słowom. Błysk jego oczu dowodził, iż istotnie zwyciężył on eliksir życia.

— Daj mi zająć tej truczyny! — zawołałem. — Nigdy!

— Daj mi zająć tej truczyny! — zawołałem. — Nigdy!

— Błagam się w imię Totusa i wszechmocnego Anubisa. — Zbyteczne są twe próśby, — odrzekł chłodno.

— Więc sam odnajdę tę substancję! — Nie uda ci się to. Odkryłem ją wypadkowo, jest w niej pewien element...

— Pierścień Totusa! — powtórzyłem — gdzie jest pierścień Totusa? — Tego nie dowiesz się nigdy!

— Zboczyłeś jej miłość, lecz kto zostanie przy niej? Zostawię cię tutaj, temu życiu pospolitemu, ziemskiemu, moje zaś wzięty są zerwane. Idę do niej!

— Odrzucił się szybko i wybiegł z pokoju. Następnego rana dowiedziałem się, że kapitan Totusa zmarł tej nocy.

Po tym wypadku życie me popłynęło wśród poszukiwań. Musiałem znaleźć tę silną truczynę, której działanie miało być silniejsze od eliksiru życia.

— Ale masz w krwi swojej eliksir! — Nie potrzebuję o tem myśleć! Znalazłem silniejszy element, który niewyciecznie twojego eliksiru.

— Patrz na niego uważnie, musiałem uwierzyć jego słowom. Błysk jego oczu dowodził, iż istotnie zwyciężył on eliksir życia.

lecz gasła szybko. Płynęły tygodnie i miesiące, a poszukiwania moje wciąż były bezowocne. Gdy rozpocząłem niewycieczną ogarniała mnie, siedem ku grobowcowi otoczonemu palmami. Stojąc tam, gdzie leżała jej martwe ciało, czułem ją blisko siebie i szepotałem drżącymi ustami do jej słodkiej twarzy, obiecując jej, że jeśli umysł ludzki zdolny jest rozstrzygnąć tę zagadkę, to wkrótce spotkamy się z nią i połączymy na wieki.

Parms powiedział, że wynalazek jego opierał się na pierścieniu Totusa. Ten przedmiot został mi w pamięci. Było to duże kółko, ciężkie, wykonane z rzadkiego metalu, o wiele droższego od złota, który nazywacie platyna. W obrączkę z platyny wprawiony był piękny kryształ, w którym można było zachować kilka kropeł plynu. Byłem przekonany, że wkręszale tym znajdę zbawiającą truczynę. Przyrzeczenia moje znalazły potwierdzenie w notatkach Parmsa, z których dowiedziałem się, że w kryształach pozostało jeszcze kilka kropeł, tak pożądanego przezemnie plynu.

Lecz jak znaleźć pierścień? Parmis nie miał go przy sobie, wiedziałem o tem, gdyż byłem obecny przy balsamowaniu jego ciała, nie znalazłem też w jego rzeczach. Bezskuteczne były wszelkie poszukiwania. Przesiewałem nawet piasek pustyni, w miejscach, gdzie Parmis miał zwyczaj spacerować. Nieszczęście przerwało me poszukiwania. Wybuchła wielka wojna, dzięki plemionu zalały nasze ziemie. Miasto nasze zostało zdobyte, a mieszkańcy jego wzięci do niewoli.

Długo lata pasąc musiałem być na rozległych równinach, wzdłuż Eufratu się ciągnących. Pan mój umarł, syn jego postarzał, a ja daleki byłem od śmierci. Udało mi się wreszcie uciec z niewoli i na szybko konim wielbłądzie powróciłem do Egiptu. Z miasta naszego nie pozostało śladu, nie mogłem również odnaleźć grobowca Atmy. Piaski pustyni zasypały go, palmy, które oznaczały miejsce jej spoczynku, zginęły dawno. Poszukiwania moje utraciły wszelką podstawę. Straciłem nadzieję znalezienia pierścienia z truczyną. Postanowiłem cierpliwie czekać, aż eliksir ostatnie w moim ciele i przestanie działać. Nie mogłem zrozumieć, jak straszną rzeczą jest czas. Tylko ja to rozumiałem, ja — świadek upadku Troi, przyjazdu Herodota do Memfis, świadek historii kilkunastu wieków. Lecz teraz życie me przekłęte dobiegło końca, mimo, że eliksir nie utracił siły i młody jeszcze jestem!

Podróżowałem po całym świecie, poznałem wszystkie narody, znam wszystkie języki. Lecz ani razu nie spotrzałem z miłością na inną kobietę. Aimawie, że pozostałem wiernym jej.

Miałem zwyczaj odczytywania wszystkiego, co pisano o Egipcie. Przed kilku miesiącami wyczytałem w gazetach o jakichś odkryciach, dokonanych w sąsiedztwie mego nieistniejącego już, miasta rodzinnego. Serce me zabilo radośnie na tę wiadomość. Pisanie, że pewien uczoney rozkopał grobowiec. W jednym z nich znalazłem mumję z napisem, głoszącym, iż jest to ciało córki wodza z czasów Tuimozisa; przy otwarciu grobowca, znaleziono duży pierścień z platyny, leżący na pierścieniu mumii. «Więc oto znalazł się pierścień Totusa!» — zawołałem radośnie. Miałem nadzieję, że odesłano je do Kairu. Pojechałem i tam spotkało mnie niepowodzenie, mumia i pierścień były w drodze do Luwru. Podążyłem za nimi i tam, po czterech tysiącach lat prawie, odnalazłem ciało mej Atmy i pierścień. Lecz jaką drogą mogłem go uzyskać? Zdarzyło się, że potrzebowałem woźnego, poszedłem do dyrektora i wytłumaczyłem mu, że znam dobrze Egipt. Przyjął mnie na tę posadę, pożądaną dla mnie, i dzisiaj spędzić mam

tutaj pierwszą i ostatnią noc zarazem. — Oto moja historia, panie Schmyth. Widział pan twarz kobiety, którą kochał, był pan świadkiem moich poszukiwań, czynionych wśród pierścienia z kryształami. Wreszcie znalazłem, to czego szukałem tak długo. Teraz skończyłem wszystko, oto zwycięzę swe przeklecie zdrowie! Żegnaj pana.

Egipcjanin wyprowadził uczonego na ulicę, Anglik po raz ostatni objął zwrokiem szczupłą figurę niezwykłego człowieka, za chwilę drzwi zamknęły się.

Następnego dnia po powrocie do Londynu John Smyth przeczytał w gazecie krótką wzmiankę. «Dziwne zdarzenie w Luwrze». Wczoraj rano w sali egipskiej Luwru, robotnicy znaleźli jednego z woźnych, leżącego na podłodze bez życia, obok mumii, którą zapewne chciał wynieść w celu sprzedania jej. Widocznie chronicznie wada serca spowodowała nagłą śmierć. Był to człowiek nieznanymi, nie pozostawił nikogo z krewnymi, ani znajomych, nikt nie opłakiwał tego nagłego i tragicznego zgonu.

KONIEC.